

zielone ciepłota

Ogrzemy Polskę biomasą drzewną!

MAGAZYN NR 1(2018)

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY ISSN 2544-8374



PELET DOBRE, BO POLSKIE I BEZSMOGOWE



**MÓJ CEL: ZMIANA
ŚWIADOMOŚCI
MIESZKAŃCÓW
WADOWIC / STR 2**

**WYPRZEDAŻ
KOPCIUCHÓW
– NIE DAJCIE SIĘ
NABRAĆ! / STR 4**

**DWIE HALE
OGRZANE ZA 270 ZŁ
MIESIĘCZNIE! / STR 7**

**PIERWSZE
URUCHOMIENIE
KOTŁA TYLKO
POPRAZ SERWIS / STR 10**



ZDROWE CIEPŁO !

W Giżycku na Mazurach, gdzie czyste powietrze i dostatek lasów, narodził się pomysł wydawania pisma propagującego ogrzewanie biomasą. Dlaczego ten rodzaj paliwa? Mazury na pewno inspirowały do tego typu działań – cenimy wszystko to, co naturalne i czyste. Krajowa branża drzewna generuje ogromne ilości trocin, które można zamienić w pelet – przyjazne paliwo do ogrzewania domów, a także większych budynków. Dzieje się to od lat i jesteśmy obecnie szóstym w Europie producentem peletu drzewnego. Jest w czym spalać wyprodukowany pelet – produkowane są coraz lepsze kotły i doskonalona technologia grzewcza. Skoro wszystko jest na dobrej drodze, to w czym tkwi problem? Potrzebujemy przyspieszenia, bo zbyt wielu Polaków oddycha szkodliwym pyłem, zbyt wielu z nas choruje z powodu smogu. Za mało jest też bodźców, które skutecznie zachęcałyby do stosowania peletu – naszego rodzimego paliwa. Uczynimy wszystko, by Państwa do niego przekonać! Życzymy miłej i inspirującej lektury naszej gazety.

Anna Baranowska
REDAKTOR NACZELNA

MÓJ CEL: ZMIANA ŚWIADOMOŚCI MIESZKAŃCÓW WADOWIC

Szymon Lukaj, ekodoradca z Wadowic uczy małych i dużych jak sprawić, aby smog na zawsze zniknął z ich życia. Jest do dyspozycji mieszkańców – na co dzień stacjonuje w wadowickim ratuszu.

Podstawowa sprawa z jaką zgłaszają się mieszkańcy to...

Jak zdobyć dofinansowanie do wymiany ogrzewania, czy można jeszcze złożyć wniosek, jakie źródło ciepła warto zamontować w swoim do domu – to podstawowe pytania mieszkańców. Tym, którzy są nie do końca zdecydowani i wahają się pomiędzy kotłem na ekogroszek, a pelet – zalecam drugą opcję. Trzeba przyznać, że ten rodzaj paliwa nie jest zbyt popularny w Małopolsce. Staram się przybliżyć jego zalety – mało popiołu, użytkowanie praktycznie bezobsługowe, gdy nie ma zapotrzebowania na ciepło – urządzenie wyłącza się, i nie marnuje opału. Dlatego na biurku trzymam dwa woreczki z peletem i prezentuję zainteresowanym agropellet i pelet bukowy. Trzeba przyznać, że nasz rodzimy rynek peletu jest jeszcze bardzo młody w porównaniu z



Fot. Szymon Lukaj

północą i centrum kraju. Brakuje lokalnych producentów peletu wysokiej jakości. Zniechęcają przypadki, gdy do obrotu trafia pelet wyprodukowany z płyt mdf i niestety nie spala się dobrze, niszczy kocioł. Zanim Państwowa Inspekcja Handlowa zbada takie paliwo i nałoży karę na producenta mija sporo czasu... Mieszkańcy Wadowic i okolicy bardzo powoli przekonują się do automatycznych kotłów na pelet – w tym rozdaniu środków z Regionalnego Programu Operacyjnego na wniosków na 266 dotyczących modernizacji starej kotłowni z zastosowaniem kotła na

paliwa stałe tylko 4 dotyczą peletu. Dodatkowo 79 mieszkańców wybrało ogrzewanie gazowe.

Ma Pan pod opieką 38 tysięcy mieszkańców, bo tyle zamieszkuje miejsko-wiejską gminę Wadowice. Czym jeszcze oprócz przyjmowaniem petentów w biurze zajmuje się Pan na co dzień jako ekodoradca?

Moim zadaniem jest edukowanie społeczności w zakresie bezpiecznego ogrzewania domostw oraz



Cała nadzieja w najmłodszych – ekodoradca jest częstym gościem w szkole. Dzieci aktywnie uczestniczą w lekcji o powietrzu.

zakładów pracy. W tym celu organizowane są tzw. eventy np. festyny z prezentacjami ekologicznego ogrzewania oraz lekcje o powietrzu w szkołach i przedszkolach. Niejednokrotnie takim mocnym akcentem na zakończenie spotkania jest wyprawa do stacji monitoringu powietrza, usytuowanej na wadowickim rynku. Opowiadam dzieciom na czym polega badanie jakości powietrza, po czym wyciągam filtr z kasy badającej jego jakość. Gdy najmłodszy widzą czarny krążek, który natychmiast porównujemy z krążkiem nieużywanym – wtedy mają niepodważalny dowód, że nasza lekcja to nie jakieś tam bajanie nawiedzonych ekologów, bo powietrze w mieście jest naprawdę zanieczyszczone, a my tym oddychamy. I chorujemy. Na zakończenie spotkania proszę dzieci, aby porozmawiały z rodzicami i dziadkami na ten temat. Rodziny powinny mieć świadomość, że stare meble z płyt MDF czy lakierowanego drewna to nie jest opał, tylko odpady drzewne.

Uczniowie to nie jedyna grupa docelowa – współpracuję również ze strażakami, harcerzami, dwoma kołami przyrodniczymi, chcę także nawiązać współpracę z kominiarzami. Merytorycznie wspiera nas również Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.

Kształtowanie odpowiedzialnego podejścia do ogrzewania to proces wieloletni, w który bardzo mocno zaangażowała się Małopolska. Ale nie wszyscy widzą taką potrzebę - przykładem są lubelscy samorządowcy, którzy postawili veto uchwale antysmogowej...

Unijny projekt zintegrowany LIFE pod nazwą: „Wdrażanie Programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego – Małopolska w zdrowej atmosferze”, w ramach którego zostałem zatrudniony w Wadowicach, ma na celu poprzez działania informacyjno-edukacyjne wspomóc proces naprawy jakości powietrza w Małopolsce. Biorą w nim udział 54 gminy z Małopolski oraz 7 partnerów krajowych oraz zagranicznych. Przedsięwzięcie zostało zaprojektowane na 10 lat. Za nami pierwszy rok. LIFE to nie tylko edukacja, ale także badanie jakości powietrza – w ramach projektu na wadowickim rynku stanęła stacja monitoringu powietrza. Do 2015 roku mieliśmy manualną stację Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i trzeba było czekać aż 2 miesiące na publikację wyników badań. Teraz wyniki są dostępne na bieżąco – można je sprawdzać korzystając ze strony internetowej www.wadowice.kas.dacsystem.pl/prezentacja/ lub aplikacji na urządzenia mobilne.

W Małopolsce obowiązuje ustawa antysmogowa, wielu mieszkańców i przedsiębiorców wymieniło dzięki dotacjom kotły na ekologiczne. Czy ktoś sprawdza, czy pieniądze nie zostały wydane na marne?

Tak, robimy to wieloetapowo. Na etapie składania wniosku – audyt energetyczny budynku pozwala wybrać moc urządzenia bez niepotrzebnego przeszacowania, co naraża mieszkańca na wyższe wydatki na opał. Każdy beneficjent programu ma za zadanie stosować paliwo podane w Dokumentacji Techniczno-Ruchowej urządzenia, bez jakichkolwiek odstępstw. Jeżeli podczas kontroli ujawnione zostanie stosowanie innego paliwa, grozi to poważnymi konsekwencjami, w tym koniecznością zwrotu dotacji. Beneficjent przez 5 lat nie ma prawa montowania innego źródła ciepła. Każdy musi się wykazać protokołem demontażu urządzenia, a także dokumentem potwierdzającym jego złomowanie. To ma zapobiec trafieniu przestarzałych urządzeń do tzw. drugiego obiegu.

Czy Wadowice przedsięwzięły coś nowatorskiego na rzecz ochrony zdrowia mieszkańców?

Tak, staramy się poprawić jakości powietrza, którym oddychają nasze przedszkolaki. Małe dzieci to grupa szczególnie narażona na utratę zdrowia z powodu złej jakości powietrza. Badamy wpływ urządzeń filtrujących powietrze w przedszkolnych budynkach. Z przeprowadzonych wcześniej badań pomiaru poziomu cząstek zawieszonych w powietrzu wynikało, że średnia dobowa dotycząca pyłów w pomieszczeniach przedszkolnych wynosiła w lutym ub. roku około 50 µg/m³ (średnia dobowa pyłów na zewnątrz – to 200 µg/m³). To zbyt wiele. Po krótkim testowaniu urządzeń, są już pozytywne wyniki. Mam nadzieję, że we wszystkich naszych placówkach uda się zagwarantować dzieciom dobre, czyste powietrze. W dwóch przedszkolach zamontowane zostały już



Taka smoła osadza się na filtrach stacji monitoringu powietrza w Wadowicach. Nasze płuca też ją zbierają!

centralne oczyszczacze powietrza. Inne czekają na interwencję.

Dorośli mają tu sporo na sumieniu. W sieci krąży filmik pokazujący czym palą wadowiczanie – widać było jak z kominów unosi się czarny jak smoła dym...

Reagujemy na sygnały o wszelkich nieprawidłowościach – w ubiegłym roku przeprowadzonych zostało 600 kontroli, posyłały się mandaty i upomnienia. Nie jesteśmy w stanie złapać każdego za rękę. Chyba jednak coś się zmienia w świadomości mieszkańców, skoro dzwonią do urzędu z pytaniem czy można dopalić resztki zgromadzonego wcześniej mułu albo dlaczego nie można palić flotów, często pytają również, jakiego dokumentu żądać od sprzedawcy opału. Informuję, że każdy sprzedawca powinien wystawić zaświadczenie potwierdzające: sortyment, kaloryczność,

granulację, procent popiołu, zawartość siarki. Takie minimum.

Czy mamy zakładają wadowickim dzieciom maseczki antytypowe?

Raczej nie, częściej można się spotkać z tym w większych miastach. My staramy się dobrze wykorzystać naszą stację monitoringu powietrza. We wszystkich szkołach pojawiają się komunikaty o poziomie zanieczyszczeń. W przypadku przekroczenia dopuszczalnych norm unika się wychodzenia na dwór podczas przerw. Rodzice odprowadzający młodsze dzieci na zajęcia mogą sprawdzić, czy powietrze sprzyja dziś spacerom. W takie dni, o ile mamy taką możliwość, lepiej unikać dłuższego przebywania na zewnątrz.

Dziękuję za rozmowę.

**Skontaktuj się ze swoim ekodoradcą.
Dane kontaktowe do specjalistów z terenu województwa małopolskiego dostępna jest pod adresem: www.powietrze.malopolska.pl
(zakładka Projekt LIFE)**

WYPRZEDAŻ KOPCIUCHÓW – NIE DAJCIE SIĘ NABRAĆ!



Klasyczne Westfalki i piece ręcznie ładowane od 1 lipca przechodzą do historii, a przynajmniej znikają ze sklepów. Od tego czasu na rynku będą dostępne jedynie kotły centralnego ogrzewania spełniające ściśle określone wymogi ekologiczne. W konstrukcji kotłów zakazuje się m.in. stosowania rusztu awaryjnego. To pierwsza tak zdecydowana decyzja polskiego rządu na przestrzeni ostatnich lat, mająca na

celu oczyszczenie powietrza w Polsce i przygotowanie się na wejście w życie surowych wymogów unijnego Ekoprojektu (Ecodesign) postawiona producentom urządzeń grzewczych.

Wielu producentów kotłów c.o. wietrzy obecnie magazyny – przestrzegając klienta, że to ostatni moment za zakup urządzenia, które niebawem przejdzie do historii. Niektórzy ulegają handlowym sugestiom i kupują kilka kopciuchów na zapas... Czy jednak warto? Andrzej Guła, szef Polskiego Alarmu Smogowego przekonuje że

takie zakupy są pozbawione sensu. Podnosi ważny temat, wysoce prawdopodobnej konieczności wprowadzenia zakazu stosowania „kopciuchów”, który czeka nas w najbliższej przyszłości.

– *A to, że trzeba je będzie wymienić („kopciuchy” – przyp. red.) jest w zasadzie pewne – mówi Andrzej Guła na łamach internetowego „smogLAB”. – Są już plany wprowadzenia zakazów nie tylko sprzedaży, ale też używania takich kotłów. W wielu europejskich krajach to normalność. Jeżeli my także będziemy do niej zmierzać i rozumieć ją jako czyste powietrze, także będziemy musieli sięgnąć po zakaz używania pozastandardowych urządzeń. W tych miejscach kraju, gdzie powietrze jest najgorsze, takie zakazy mogą zacząć obowiązywać w perspektywie kilku lat. Kiedy wejdą w życie trzeba będzie wymienić zakupione dzisiaj „kopciuchy” i „śmieciuchy”. Zamiast wymieniać kocioł raz, trzeba będzie to zrobić dwa razy – a to oznacza dodatkowe koszty.*

Rząd chce czyścić nasze powietrze skutecznie i kompleksowo, dlatego oprócz rozporządzenia o kotłach zapowiada wprowadzenie kolejnych zmian. Rząd przyjął 6 marca projekt nowelizacji ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz projekty rozporządzeń towarzyszących w tym jakości węgla.

STANDARYZACJA WĘGLA CORAZ BLIŻEJ

Polacy mają nadal do wyboru całą gamę urządzeń grzewczych na paliwa stałe. Wśród kotłów c.o. dostępnych w sklepach obok niskoemisyjnych nowoczesnych certyfikowanych kotłów ciągle jeszcze w obrocie znajdują się też przestarzałe i kopcające jak smoki wawelskie kotły połykające stare meble, plastikowe butelki, kiepski węgiel, pampersy... To one emitują toksyczny dym, który truje wszystkich w najbliższym otoczeniu. Zwielokrotniony efekt tego procederu zawieszony w cząsteczkach pary

wodnej obserwujemy w postaci smogu.

Póki co, piąta klasa opalanych węglem urządzeń grzewczych jest fikcją. Podobnie rzecz ma się ze spełnieniem wymogów unijnej dyrektywy Ecodesign. Sytuacja może ulec zmianie po wprowadzeniu standaryzacji węgla. Rząd przyjął niedawno projekt przepisów wprowadzających wymogi jakościowe wobec węgla oraz pakietu przepisów towarzyszących, mających na celu zakaz sprowadzania niesortowanego węgla oraz handlu mułem i flotami, a także wprowadzenia obowiązku posiadania świadectw jakości węgla w handlu detalicznym. Dopiero gdy zaczną obowiązywać, znacząco wzrosną szanse wyjścia Polski ze „smogowego dołka”.

Tymczasem na krajowy rynek w dalszym ciągu trafia węgiel bardzo różnej jakości, w związku z tym urządzenie w klasie 5. osiąga parametry podane przez producenta tylko w laboratorium badawczym, gdzie dostępne jest paliwo najwyższej jakości. Do takiego opału, charakteryzującego się wysoką i stałą jakością klient jest w praktyce pozbawiony dostępu. W składzie węglowym kupuje się przeważnie przysłowiowego „kota w worku”. Tymczasem nawet tak powszechny u nas węgiel kamienny gazowo-płomienny o wyróżniku 32 ma swoje podgrupy jakościowe (wynikające m. in. z różnic głębokości warstwy w pokładzie). Kocioł opalany niesklasyfikowanym węglem, kupionym prosto z hałdy, uzyska parametry „trójki” i będzie zwykłym „kopciuchem” i trucicielem.

Kotły c.o. na węgiel w dalszym ciągu nie kwalifikują się do procedury „Ecodesign” – ze względu na brak klasyfikacji węgla, o czym bardzo dobrze wiedzą producenci urządzeń grzewczych. W dokumentacji badania certyfikacyjnego pod kątem „Ecodesign” wymaga się określenia rodzaju paliwa, które zostało użyte w badaniu – stosowane często sformułowanie „węgiel kamienny Gr” (węgiel kamienny typu groszek) nie precyzuje informacji o jakości węgla, w

związku z czym użytkownik nie ma szans zakupu węgla użytego podczas badania.

Pelet, choć charakteryzuje się niższą wartością energetyczną od węgla kamiennego, posiada unikalne właściwości, umożliwiające kontrolowane spalanie w urządzeniach przypominających specyfiką działania kocioł gazowy. Dzięki ekonomii użytkownika i średniej sprawności urządzenia – wyższej niż w kotłach węglowych – na potrzeby ogrzania tego samego budynku mieszkalnego spalimy podobne ilości biomasy i węgla. Jednak w obecnej sytuacji, gdy klasyfikacja węgla jeszcze nie obowiązuje, tylko sklasyfikowana biomasa (wyróżniamy klasy A1, A2 i B) pomoże nam poprawić jakość powietrza w Polsce. Dopóki będziemy żyć rzeczywistością, w której efekty uzyskuje się tylko na papierze, nie uzyskamy efektu – Polacy będą nadal umierali z powodu zanieczyszczonego powietrza.

Pamiętajmy, że bez dymu też można mocno truć. Nie dajmy się zmanipulować, że samo palenie bez dymu jest ekologiczne. Tlenek węgla to bezwonne i niewidzialny zabójca. Śmiertelnie trujących tlenków azotu też nie widać. Polacy powinni być tego świadomi. Takich paradoksów i pułapek jest więcej – choćby paradoks uzdrowisk położonych w kotlinach górskich.

Podsumowując – odosobnione rozporządzenie o kotłach nie stanowi „leku na całe zło”. Tylko kompleksowe działania pomogą naprawić nasze powietrze.

SKUTECZNY PLAN NAPRAWCZY POWIETRZA

1. Wyrwkowa kontrola jakości węgla w składach opałowych na zasadach zbliżonych do kontroli paliw na stacjach dystrybucji paliw.

2. Doprecyzowanie parametrów jakości węgla użytego podczas badania kotła w ramach procedury certyfikacyjnej w akredytowanej jednostce badawczej w taki sposób, by umożliwić zakup węgla o zbliżonych parametrach użytkownikowi urządzenia. Tylko wtedy uzyskamy zamierzony efekt ekonomiczny i ekologiczny.

3. Kontrola efektu ekologicznego. Gminy stosując dofinansowania do modernizacji przydomowych kotłowni, mierzą efekt realny, a nie papierowy. Należy dokonać pomiarów emisji pyłów i szkodliwych substancji przed i po inwestycji.

4. Kominiarz strażnikiem jakości powietrza. Należy uprawnić i odpowiednio przygotować służby kominiarskie do kontrolowania kotłowni pod kątem stosowania paliwa, zgodnie z zaleceniami producenta kotła.

5. Pakiet zapobiegający ubóstwu energetycznemu – dofinansowania do modernizacji kotłowni dla najuboższych.

6. Proste dofinansowanie kotła na ekologiczne paliwa poprzez obniżony podatek VAT. Obniżenie VAT-u na ekologiczne paliwa. Niemcy stosują 7-procentowy VAT na pelet i 16-procentowy – na gaz ziemny. U nas obowiązuje 23%.

PELET – DOBRE, BO POLSKIE I BEZSMOGOWE

Góralu, Ślązaku, Krakowiaku... Polaku! Całe lata paliłeś czarnym jak smoła węglem, rąbałeś drewno. Zamień kopalnianego „smoga” na czysty pelet! Szybko polubisz nowy sposób ogrzewania domu. Będzie czysto, ciepło i tanio... Otwórz worek z peletem. Co czujesz? Tak pachnie las... Spokojnie, nikt nie powala dwustuletnich dębów dla Twojej wygody. Pelet powstaje z czystych odpadów – np. trocin, wytwarzanych przez branżę drzewną, zakłady stolarskie czy tartaki. Producenci peletu zagospodarowują jedynie resztki po branży drzewnej, z których każdego roku powstaje milion ton wysokogatunkowego paliwa do naszych domów. Dlaczego warto postawić na pelet?

1. Dostępne paliwo z trocin

Ilość zakładów wytwarzających pelet rośnie z każdym rokiem. Dobra dostępność surowca sprawia, że wreszcie mamy dobre polskie paliwo dostępne dla wszystkich zainteresowanych. Nie trzeba go sprowadzać z daleka, ani wydobywać spod ziemi.



2. Cenowo wychodzi podobnie, ale jest wygodniej Cena dobrego peletu jest porównywalna z ceną węgla – oscyluje wokół 1000 zł za tonę. Tani węgiel i pelet możesz kupić poniżej 500 zł. Oba paliwa różnią się tym, że spalanie kiepskiego węgla rujnuje zdrowie Twoje i sąsiadów, zaś dobry kocioł spali „do czysta” pelet klasy B za 450 zł bez szkody dla powietrza.



3. Popiołu jak na lekarstwo

Spodziewasz się worków popiołu? Tak było, gdy paliłeś ekogroszkiem. Przygotuj wiaderko. Z tony peletu powstanie kilka kilogramów popiołu – użyj go jako nawóz w ogrodzie. Nie trzeba go utylizować tak jak popiołu węglowego. Kolej-

ny punkt dla peletu!



4. Kupowany przeważnie w workach lub tankowany z cysterny

Hałdy z węglem – taki obraz widzimy najczęściej odwiedzając skład opałowy. Kupujemy tonę i nie mamy pewności, czy płacimy tylko za węgiel czy także za deszczówkę, którą nasiąkło nasze paliwo. Pelet nie leży pod chmurką, kupujemy go w workach lub tankujemy z cysterny.



5. Mniej kalorii, więcej ekonomii

Mówi się, że węgiel daje więcej ciepła niż drewno, bo jest kaloryczniejszy. Co do kaloryczności owszem – sięga ona ok. 26 MJ/kg, zaś peletu – ok. 19 MJ/kg. Wszystko wyrównuje się dzięki nowoczesnej technologii spalania.



6. Pelet paliwo wielkich możliwości

Pelet dał konstruktorom automatycznych kotłów szerokie pole do popisu. Powstały urządzenia nie wymagające rozpalania. Potrzebujesz wieczorem 24°C w sypialni małego dziecka? Ustawiasz regulator pokojowy na żądaną temperaturę i masz ją... A kocioł zużyje tylko tyle paliwa, ile potrzeba, by zaspokoić zapotrzebowanie na ciepło i ani kilograma więcej, bo... nie musi tak, jak kotły węglowe pracować w trybie podtrzymania.



7. Czysta kotłownia – czyste powietrze

Białe ściany w kotłowni, praktycznie zero pyłu, a jeśli zbierze się, to jest jasny, jak opiłki drewna. Taki komfort daje nowoczesna technologia spalania peletu. Dzięki niej z komina unosi się ledwo widoczny dymek. Nie będzie z niego smogu. W kotłowni pachnie drewnem. Szybko zapomnisz o czarnej robocie przy węglu.



8. Kobieta da radę sama, ale pomoc pana mile widziana

Worek z peletem waży 15 kg, z ekogroszkiem o 10 kg więcej. Napełniamy zasobnik peletem i mamy długi urlop od pracy fizycznej w kotłowni.



9. Kocioł sam wzywa

Automatyczne kotły na pelet informują użytkownika o pustym zasobniku lub potrzebie opróżnienia zbiornika na popiół. Komunikat pojawia się na ekranie wyświetlacza pokojowego lub poprzez sms. Kotły KOSTRZEWA są jeszcze bardziej zaawansowane w dobrej komunikacji – wiadomość pojawia się z wyprzedzeniem, poprzedzając opisywane wyżej sytuacje.



10. Nowe budynki użyteczności publicznej bez węgla

Szkoły, szpitale, dworce i wszelkie inne oddawane do użytku budynki użyteczności publicznej nie mogą być ogrzewane węglem. Tak stanowi prawo. Węgiel „psuje” współczynniki przeliczeniowe, dlatego zastosowanie mają: pelet, gaz lub pompa ciepła.

DWIE HALE

OGRZANE ZA 270 ZŁ MIESIĘCZNIE!



Grzegorz Biegun, przedsiębiorca z Wierzbnika (woj. opolskie)

Od roku testuję dwa kotły na pelet Kostrzewa Twin Bio Luxury – mniejszy o mocy 24 kW jest zamontowany w domu, większy o mocy 32 kW ogrzewa siedzibę mojej firmy. W domu o pow. 320 m² mieszkam z żoną i dwójką dzieci. Zbudowaliśmy go w 2011 r. przy użyciu najlepszych dostępnych na rynku materiałów, budynek posiada bardzo dobrą izolację termiczną. Ogrzewanie pomieszczeń odbywa się za pomocą grzejników, kocioł zapewnia również ogrzewanie wody użytkowej. Zanim jeszcze zdecydowałem się na kocioł tej marki, przez kilka lat ogrzewałem dom kotłem na ekogroszek znanej polskiej firmy. Kocioł o mocy 30 kW nie posiadał funkcji automatycznego rozpalania, więc po uruchomieniu pracował non stop przez pół roku, nie licząc krótkich przerw na czyszczenie. Rozpalałem go na początku sezonu grzew-

czego i wygaszałem w kwietniu. W sezonie grzewczym spalał mi 8,5 – 9 ton paliwa. 400 kg ekogroszku wypełniającego zasobnik spalało się w 8 dni. Podczas większych mrozów wystarczało go na 6-7 dni.

Ogrzewanie o 4 tysiące zł tańsze

Od końca stycznia 2017 r. ogrzewam dom nowym kotłem od Kostrzewy. Różnica jest kolosalna. Teraz peletu z zasobnika mieszczącego ok. 150 kg paliwa wystarcza na 8-9 dni. Dzięki komfortowym 23°C w domu jest ciepło i przyjemnie. Urządzenie automatycznie rozpala się kilka razy dziennie, by utrzymać ciepło w domu i podgrzać wodę użytkową. Dzięki palnikowi VG o zmiennej geometrii – moc kotła dopasowuje się do aktualnego zapotrzebowania na ciepło. To wszystko sprawia, że od 15 września do końca grudnia zużyłem zaledwie 2,6 tony paliwa. Stosuję tańszy pelet klasy A2, który można kupić w dobrej cenie 450 zł za tonę. Tona ekogroszku w workach kosztowała dwa lata temu 830 zł, teraz jest jeszcze droższy. Sezon grzewczy

jeszcze się nie skończył, ale po dotychczasowym zużyciu można z całą pewnością stwierdzić, że zapowiadają się duże oszczędności. Zakup węgla w sezonie grzewczym pochłaniał ponad 7 tys. zł. Pelet będzie kosztował maksymalnie 3 tys. zł. Zatem aż 4 tys. zł zostaną w portfelu.

Serwisant profesjonalista – ze święcą takiego szukać u innych

Bardzo możliwe, że kocioł Kostrzewy spalałby więcej, gdyby nie fachowe porady i profesjonalne ustawienie go przez serwisanta Marka Grzeszczaka. Inni przyjeżdżają, gdy muszą i nie angażują się, a on nie liczy czasu – z własnej inicjatywy odwiedza klienta, by sprawdzić, czy wszystko dobrze działa. Pan Marek ustawił mi tryb automatyczny, współpracujący z regulatorem pokojowym. Kocioł uruchamia się tylko wtedy, gdy jest zapotrzebowanie na ciepło (ok. 2-3 razy dziennie), dzięki czemu spala minimalne ilości paliwa i robi to na tyle efektywnie, że praktycznie nie ma popiołu. Inaczej było na ekogroszku – 8 ton zakupionego węgla prawie w połowie zamieniało się w popiół – uciążliwy odpad wymagający utylizacji. Natomiast popiół ze spalania drewna przydaje się w ogrodzie jako nawóz do trawnika. W poprzedniej sytuacji najbardziej przeszkadzało mi pylenie z kotłowni, w efekcie czego wszystko, włącznie z autami w garażu i przetworami w spizarni, było czarne. Teraz wreszcie jest czysto. Nie widać też dymu z komina. Dopiero teraz można mówić o ekologicznym ogrzewaniu.

Oszczędna podłogówka w firmowych halach

Jeszcze większą niespodzianką okazało się zamontowanie modelu Twin Bio Luxury 32 kW w Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów w Grodkowie. Tu do ogrzania mamy dwie hale o powierzchni 800 m². Na całości zamontowane zostało ogrzewanie podłogowe, które jest obsługiwane dzięki zbiornikowi buforowemu o pojemności 1000 l. W biurach utrzymujemy temp. 19°C, zaś w halach ok. 18°C. Od początku października do końca grudnia spaliło się zaledwie 1,2 tony peletu. Marek Grzeszczak ustawił temperaturę wody w buforze na nieprzekraczającą 75°C, na podłogówkę kierowana jest woda o temperaturze znacznie niższej tj. 28°C, a kocioł załącza się raz na 2 dni. Szacowałem, że pójdzie mi tej zimy 12-15 ton peletu, tymczasem nie spaliłem nawet dwóch. Jestem bardzo mile zaskoczony. Nawet instalator dziwi się, że w domu idzie więcej paliwa.

Pompa ciepła pożegnana

Do ekogroszku na pewno już nie wrócę. Za drogo i zbyt brudno. Rozważałem instalację pompy ciepła w mojej firmie. Z prognozy rachunków za energię elektryczną wynikało, że miesięczny koszt to 1300-1400 zł. Koszt zakupu pompy – ok. 38 tys. zł, wiercenia niezbędnych studni – 14 tys. zł. Drogo. Natomiast koszt kotła – 14 tys. zł, miesięczny koszt zużycia peletu – 270 zł. Różnica w wydatkach jest kolosalna. To przesądziło o wyborze kotła na pelet od nieprzypadkowego producenta, jakim jest Kostrzewa.



PELET PALIWEM PRZYSZŁOŚCI



Rozmowa z prezesem Polskiej Rady Pelletu – Maciejem Kosińskim

Polska wyprodukowała w ubiegłym roku ponad milion ton peletu. Znacząco wzrosła też sprzedaż kotłów na pelet. Co zrobić, abyśmy zamienili się w największego producenta peletu w Europie? Jak PRP będzie wspierać ten proces? Czy można już powiedzieć o jakiś konkretnych planach?

Z roku na rok odnotowuje się wzrost produkcji peletu drzewnego w Polsce. Jak pokazują wyniki badań, prowadzonych przez Bałtycką Agencję Poszanowania Energii (BAPE), produkcja tego paliwa w 2013 r. wynosiła ok. 650

tys. ton, a w 2015 r. już ponad 900 tys. ton. Według szacunków rok 2017 r. okazał się przełomowy dla polskiej branży peletu z produkcją przekraczającą poziom 1,1 mln ton. Z raportu wynika również, że Polska nie odbiega pod tym względem od reszty państw Europy Zachodniej i od kilku lat plasuje się w pierwszej dziesiątce największych producentów tego paliwa w Europie, tuż za Austrią (1 mln ton w 2015 r.), Estonią (1,3 mln ton w 2015 r.), Łotwą (1,5 mln ton w 2015 r.), Szwecją (1,7 mln ton w 2015 r.) oraz Niemcami (2 mln ton w 2015 r.). Biorąc pod uwagę fakt ciągłego wzrostu zapotrzebowania na pelet drzewny w Europie i na świecie, można stwierdzić, że jego produkcja również w Polsce będzie wzrastać w najbliższych kilku latach. Efektem tego będzie nie tylko większy popyt i świadomość ekologiczna społeczeństw, ale przede wszystkim rozwój rynku lokalnego w naszym kraju. Oczywiście Polska podobnie jak inne kraje producentki zмага się z problemem dostępności surowca, który jest wykorzystywany również

do produkcji m.in. płyt. Jednak stale rosnącą zdolność produkcyjną firm krajowych potwierdzają dane BAPE. Spośród ok. 70 producentów peletu drzewnego tylko połowa wytwarza rocznie ponad 5 tys. ton, ok. 30 zakładów produkuje od 2 do 5 tys. ton rocznie, natomiast ponad 50 tys. ton na rok wytwarza sześciu największych producentów w Polsce. Należy również dodać, że zjawisko smogu, które w ostatnich latach staje się problemem większości polskich miast, jest przyczyną zmiany myślenia wielu Polaków i zaczątkiem do dyskusji o zastąpieniu dotychczas stosowanych pieców bardziej wydajnymi i ekologicznymi źródłami ciepła, jakimi są kotły na pelet.

Raport Światowej Organizacji Zdrowia z 2015 r. „Economic cost of the health impact of air pollution in Europe” wykazuje, że w 2010 roku zanieczyszczenia powietrza w Polsce przyczyniły się do śmierci 48 544 Polaków. Natomiast z raportu Światowej Organizacji Zdrowia „Ambient Air Pollution Database 2016” wynika, że 33 z 50 najbardziej zanieczyszczonych miast Unii Europejskiej znajduje się w Polsce, z czego aż 10 leży w województwie śląskim. Coroczne oceny jakości powietrza na terenie województwa śląskiego wykonywane przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Katowicach wskazują na bardzo zły stan jakości powietrza w województwie ze względu na przekroczenia poziomów dopuszczalnych pyłu PM10, pyłu PM2,5 oraz poziomu docelowego benzo(a)pirenu. Liczba dni z przekroczoną normą dobową dla pyłu zawieszonego PM10 wynosiła od 16 do 117 dni w 2015 roku w poszczególnych obszarach zabudowy mieszkaniowej województwa śląskiego, natomiast docelowe poziomy stężenie benzo(a)

pirenu przekraczane były nawet 11-krotnie. Polska Rada Pelletu to ogólnopolska inicjatywa, której zadaniem jest uświadamianie mieszkańców czym jest pelet drzewny i w jaki sposób można go wykorzystać w gospodarstwach domowych, zakładach przemysłowych i budynkach użyteczności publicznej, tak aby skutecznie walczyć z niską emisją i zjawiskiem smogu, który dotyczy Nas wszystkich. Na obecnym etapie rozwoju PRP obok objęcia patronatami największych imprez branżowych, bierze w nich udział, z materiałami i prelekcjami – dotyczącymi zasadności użycia peletu jako paliwa. Jako członek Europejskiego Stowarzyszenia ds. Biomasy (European Biomass Association - AEBIOM) oraz aktywny członek Europejskiej Rady ds. Peletu (European Pellet Council) z prawem głosu reprezentujemy polską branżę peletową w strukturach europejskich. Na bieżąco uczestniczymy również w posiedzeniach komisji sejmowych, takich jak np. Komisja Leśno-drzewna. Ten i najbliższy rok to dla PRP czas poświęcony na edukację społeczną i wzmocnienie struktur, roli i znaczenia stowarzyszenia w kraju i za granicą. Dużym wyzwaniem dla PRP będzie również uzyskanie statusu Krajowego Licencjodawcy (National Licencer), który to organ jako reprezentacja EPC będzie sprawować obowiązki związane z koordynacją procesów certyfikacji i badań wykonywanych przez autoryzowane jednostki certyfikujące i laboratoria badawcze.

W jaki sposób rząd mógłby wspierać rozwój polskiego peletu? Czy takie wsparcie systemowe jest niezbędne? Myślę, że zasadniczą kwestią, dotyczącą polityki w skali krajowej, jest dzisiaj obniżenie stawki VAT na pelet z 23%. Już dziś cieszymy się ogromnym sukcesem, ponieważ dzięki żmudnej pracy

udało się usankcjonować pelet jako sprasowaną formę handlową biomasy w definicji biomasy procedowanej ustawy o odnawialnych źródłach energii. Jesteśmy przekonani, że dzięki temu w znaczny sposób wpłyniemy na konkurencyjność tego paliwa względem węgla, a nawet gazu ziemnego. To są jednak dopiero początki tego co zamierzamy zrobić. W pozostałych kwestiach obecne działania, związane z dofinansowaniami na modernizację kotłowni i wymianę kotłów prowadzone przez JST, oceniamy jako bardzo dobre. Dziś brakuje szczególnie oddolnych akcji edukacyjnych, dotyczących peletu, chociażby takich jak prowadzona pod naszym patronatem Akademia Pelletu, organizowana przez Magazyn Biomasa. Przedsięwzięcie polega na wizytach w gminach w całej Polsce i prowadzenia cyklu wykładów na temat wykorzystania peletu.

Zauważył Pan, że w dyskursie krajowym, podczas omawiania uchwał antysmogowych, praktycznie nie istnieje hasło „pelet” czy „kotły na pelet”. Przeważnie jest mowa o potrzebie ratowania węgla, o podłączeniu do sieci ciepłowniczych, o gazie ziemnym... Jak to możliwe? Wydaje się, że polscy politycy nie znają granulek z drewna. Przecież to paliwo powstaje w naszym kraju, jest wytwarzane przez Polaków...

Niekoniecznie, od 1 października ubiegłego roku obowiązuje rozporządzenie, dotyczące standaryzacji kotłów. Do kotłów wyprodukowanych, a nie wprowadzonych do obrotu, ani do użytkowania, przed tą datą, przepisy niniejszego rozporządzenia stosowane będą od dnia 1 lipca 2018 r. Rozporządzenie, przygotowane przez Ministerstwo Rozwoju, a podpisane przez premiera Mateusza Morawieckiego, jest jednym z pakietu zapowiadanych działań rządu, mających na celu redukcję zanieczyszczeń powietrza. Jak szacują ekolodzy, do tej pory rocznie na polskim rynku sprzedawano około 150 tys. kopciuchów, czyli pozaklasowych kotłów na węgiel. Trafiało do nich także wiele innych rzeczy oprócz węgla. Ocenia się, że produkują one nawet do 20 razy więcej zanieczyszczeń niż

nowoczesne kotły. W wielu województwach uchwały antysmogowe zostały już przyjęte – np. od 1 września w województwie śląskim obowiązuje uchwała antysmogowa, zabraniająca spalania węgla brunatnego, mułów i flotokonzentratów oraz biomasy stałej o wilgotności powyżej 20%. Mamy nadzieję, że za Śląskiem i Małopolską, która przepisy antysmogowe wprowadziła w styczniu 2017 r., pójdą inne regiony kraju. Nowe prawo dopuszcza stosowanie biomasy stałej o niższej niż 20% zawartości wilgoci, co jest dobrą prognozą dla producentów zarówno peletu drzewnego, jak i przemysłowego, czy brykietu. Aczkolwiek zgadzam się, że edukacja w sferze polityków jest w tym względzie niezbędna, stąd nasze wizyty, między innymi na komisjach sejmowych, oraz inne działania lobbujące.

Rząd mówi o stopniowym odchodzeniu od węgla w ogrzewnictwie indywidualnym. Inżynierowie nie umieszczają już urządzeń grzewczych na węgiel w projektach nowych budynków, stosując się do nowych przepisów. Czy pelet jest w stanie zaspokoić potrzeby ogrzewnictwa domowego oraz pomóc w likwidacji smogu?

Zdecydowanie uważam, że kotły peletowe są w stanie zastąpić urządzenia na węgiel. Powiem więcej – z ekonomicznego punktu widzenia pelet wygrywa również z olejem opałowym i gazem propanbutan dystrybuowanym z przydomowych zbiorników. To znowu tylko kwestia świadomości, w tym przypadku projektantów. Jeśli producenci kotłów na pelet nie będą lobbować swoich produktów w tym środowisku, to ten proces będzie znacznie wolniejszy. To między innymi od producentów zależy stopień uświadamiania inżynierów budownictwa. My również zamierzamy podjąć współpracę ze stowarzyszeniami branży budowlanej. W kwestii smogu – myślę, że tu nie muszę nikogo przekonywać, iż choćby ze względu na sposób spalania pelet jest ekologiczniejszym paliwem. W przypadku dobrego, certyfikowanego peletu, spalane w przeznaczonym do tego kotle, z komina wydobywa się nieomal czysta para wodna. W Europie w latach 2000-2010

zużycie tego paliwa wzrosło siedmiokrotnie. Kraje europejskie, które powszechnie stosowały pelet drzewny do celów grzewczych, to Szwecja, Holandia, Włochy, Niemcy, Austria i Dania. Popularność, a tym samym konsumpcja, tego rodzaju paliwa wzrosła na początku lat 90. poprzedniego stulecia, a obecnie pomiędzy latami 2014-2015 przyrost wyniósł 7,8%. Jak wynika z raportu Europejskiego Stowarzyszenia Biomasy AEBIOM Statistical Report 2017, konsumpcja peletu drzewnego na koniec 2016 r. w Europie wyniosła 22,3 mln ton, przy czym zapotrzebowanie na cele ogrzewania mieszkalnego wynosi 60 %, a we Francji stanowi 93%, we Włoszech ponad 65%, a w Szwecji 39% i Danii 40%.

Na Mazurach w ostatnim czasie upadły cztery zakłady produkujące pelet drzewny. Nie potrafiły sprzedać swoich produktów na rynku lokalnym (nadal zbyt małe zapotrzebowanie) i nie miały przebicia na rynek krajowy i zagraniczny. Dawniej mówiono (np. Krajowa Izba Ekologii), że zakłady peletowe powinny obsługiwać przede wszystkim mieszkańców z najbliższej okolicy. Czy to jest nadal aktualne? Jeśli tak, jak nasze państwo mogłoby wesprzeć tę ideę? Czy PRP podejmuje jakieś kroki w kierunku rozwoju lokalnych firm?

Niestety nie słyszałam o tych przypadkach. Jednak obserwując producentów na terenie Polski widać, że wielu z nich powinno bacznie śledzić rynek celem zabezpieczenia odpowiedniego wolumenu produkcyjnego, zarówno pod kątem zabezpieczenia surowca do produkcji, jak i odpowiedniej sieci sprzedaży. Wraz z rosnącą świadomością konsumentów rosną również ich oczekiwania w kwestii jakości peletu. Co za tym idzie – producenci powinni odpowiedzieć sobie na pytanie, czy potrzebne są im certyfikaty ENplus czy DINplus potwierdzające najwyższą jakość produkowanych wyrobów. O ile lokalna sieć sprzedaży często może zostać zbudowana na zaufaniu potencjalnych odbiorców, o tyle – jeśli chodzi o rynek krajowy, a przede wszystkim zagraniczny – bez certyfikatów jakości ENplus

czy DINplus nie można funkcjonować. Idealną sytuacją jest obsługiwanie rynków lokalnych przez lokalnych producentów peletu, jednak na tym etapie rozwoju branży może się to okazać niewystarczające dla zapewnienia rentowności produkcji. Wsparcie państwa powinno między innymi rozpocząć się od obniżenia VAT-u na pelet. Takie działanie pozwoli wyeliminować nieuczciwą konkurencję i sprzedaż paliwa „bez faktury”. Z naszej strony bardzo chętnie wesprzemy lokalnych producentów, jednak bez ich udziału w pracach PRP niewiele możemy zrobić.

Co powinniśmy jeszcze wiedzieć o pelecie?

Pelet drzewny to bez wątpienia paliwo ekologiczne i ekonomiczne. Dodatkowo można śmiało stwierdzić, że pelet jest paliwem czystym w obsłudze, co mogą potwierdzić obecni użytkownicy. Spalając pelet drzewny pochodzący z czystego surowca, nie zatruwamy atmosfery. Również emisja siarki jest znacznie niższa niż np. przy spalaniu węgla. Paląc peletem drzewnym, nie powodujemy dodatkowej wycinki drzew w lasach, ponieważ surowcem do produkcji peletu są trociny, a te odzyskuje się jako pozostałość z produkcji tartacznej, czy produkcji podłóg albo elementów wyposażenia ogrodów. W wyniku spalania peletu niewielką ilość popiołu (z 1 tony paliwa otrzymujemy max. 4-5 kg ekologicznego popiołu) możemy wykorzystać jako nawóz. Jednak nie każdy pelet drzewny charakteryzuje się takimi parametrami fizykochemicznymi, wszystko zależy od czystości surowca jaki wykorzystamy do jego produkcji i właśnie surowiec stanowi 90% sukcesu, jeżeli chodzi o produkcję najwyższej klasy jakości paliwa niskoemisyjnego.

Jak kupić dobry pelet?

Jednym z kryteriów wyboru tego paliwa przy zakupie jest potwierdzona jakość, a tę można zagwarantować między innymi uzyskując certyfikat, potwierdzający jakość paliwa; tj. DINplus lub ENplus. Certyfikowany w systemach ENplus lub DINplus pelet drzewny, to przede wszystkim gwarancja najwyższej jakości paliwa, zgodnie z międzynarodową normą EN ISO 17225-2,

która określa klasy jakości peletu drzewnego (najwyższa klasa to A1). Producenci posiadający takie certyfikaty prowadzą w ramach zakładowej kontroli produkcji stały nadzór nad parametrami procesu i gotowego produktu, dzięki ich analizie w laboratorium zakładowym, a dodatkowo – minimum raz w roku – również w laboratorium zewnętrznym. Zapewnia to niezmienną jakość peletu drzewnego, zadeklarowaną przez producentów. Zgodnie z wymaganiami schematów certyfikacji ENplus i DINplus, każdy worek z peletem drzewnym powinien być przede wszystkim oznakowany etykietą w języku kraju, w którym jest sprzedawany. Etykieta musi zawierać następujące informacje: nazwę i adres producenta lub firmy handlowej, znak jakości ENplus lub DINplus, czyli logo certyfikowanego systemu oraz numer certyfikatu, który jest niepowtarzalny dla każdego certyfikowanego podmiotu, nazwę produktu, np. pelet drzewny sosnowy, średnicę peletu drzewnego, np. 6 mm lub 8 mm, podstawowe parametry peletu drzewnego, takie jak wartość opałowa (potocznie zwana kalorycznością), wilgotność, zawartość popiołu, wytrzymałość mechaniczna oraz długość, a także dodatkowe informacje o stosowaniu i przechowywaniu, np. „przechowywać w suchych warunkach”, „stosować tylko w zatwierdzonych i odpowiednich systemach spalania, zgodnie z instrukcją producenta oraz przepisami krajowymi”. Informacje na etykiecie stanowią deklarację właściwości użytkowych paliwa, które są monitorowane w ramach corocznych audytów kontrolnych, prowadzonych przez autoryzowane jednostki certyfikujące. Producent musi zatem zapewnić stałość tych właściwości, a użytkownik takiego paliwa może być pewny, że zostało ono wyprodukowane z czystego surowca w postaci trocin, bez dodatków chemicznych, które w wyniku spalania w kotłach mogłyby zanieczyszczać środowisko.

Na co jeszcze należy zwrócić uwagę? Bardzo ważnym parametrem podawanym na etykiecie certyfikowanego produktu jest zawartość popiołu, która zgodnie z normą nie może przekraczać 0,7%. Pelet wysokiej

jakości powinien spalać się do popiołu o barwie szaro-brązowej, na co składają się w większości przepalone włókna drzewne. Użytkownik tego rodzaju biopaliwa bardzo szybko zorientuje się, że nie warto inwestować w pelet niskiej jakości, gdyż w wyniku jego spalania powstaje tzw. nagar, a więc twarde, spieczone struktury narastające w palniku kotła, będące skutkiem wysokiej zawartości siarki, chloru, metali ciężkich, a także piasku w paliwie. Takie zanieczyszczenia mają bezpośredni wpływ na szybszą eksploatację kotła, co w konsekwencji przyspiesza jego korozję, zwiększa awaryjność i skracają żywotność. Wniosek jest więc oczywisty – pozorna oszczędność na zakupie paliwa niskiej jakości to wzrost kosztów eksploatacyjnych instalacji.

Jak przedstawia się problem fałszowania peletu?

W komunikatach Europejskiej Rady ds. Peletu (EPC) coraz częściej podnosi się kwestie fałszerstw, wynikających z posługiwania się przez podmioty nieuprawnione certyfikatem ENplus czy z podawania nieprawdziwych informacji o posiadaniu certyfikacie na stronach internetowych, workach czy materiałach marketingowych. Wszystkie przypadki fałszowania rejestrowane są na tzw. czarnej liście (blacklist), która jest dostępna na stronie Enplus: <http://www.enplus-pellets.eu/fraud/blacklist/>. Każdy użytkownik peletu drzewnego powinien być świadomy takich praktyk i zanim dokona decyzji o zakupie certyfikowanego peletu drzewnego, winien się upewnić, że informacje o certyfikacie są prawdziwe. Jednym z głównych zadań Polskiej Rady Pelletu jest także walka z fałszerstwami, związanymi z podsywaniem się pod certyfikowane produkty. Polska Rada Pelletu, po uzyskaniu autoryzacji jako Krajowy Licencjodawca, czyli tzw. Krajowy Punkt Kontaktowy, będzie uczestniczyć m.in. w procesie identyfikacji fałszerstw i przeciwdziałaniu tego typu praktykom.

Dziękuję za rozmowę

PIERWSZE URUCHOMIENIE KOTŁA TYLKO POPRZEZ SERWIS

Rozruch kotła c.o. powierz firmowemu serwisantowi z autoryzacją. Tylko gruntownie przeszkolony fachowiec jest w stanie zagwarantować takie ustawienie urządzenia, abyś był w pełni zadowolony z jego pracy.

Podczas pierwszego uruchomienia kotła, trwającego od 3 do 4 godzin, serwisant powinien:

1. Prawidłowo ustawić parametry urządzenia: podawanie, dopływ powietrza, regulację mocy. Wszystko po to, aby paliwo było spalane w sposób całkowity, optymalny i ekonomiczny. Nie może dochodzić do nadmiernego nagrzewania przewodu kominowego. Przy rozruchu stosowany jest analizator spalin w celu skorygowania emisji zanieczyszczeń i uzyskania optymalnego efektu środowiskowego.
2. Przeszkolić klienta w zakresie bezpiecznego i wygodnego użytkowania urządzenia.
3. Sprawdzić poprawność podłączenia hydraulicznego, wentylacyjnego i elektrycznego. Dobry serwisant powinien wiedzieć wszystko o Twoim kotle i odpowiedzieć na każde pytanie. Współczesne systemy serwisowe w coraz większym stopniu służą wygodzie użytkownika – dawniej to właściciel urządzenia wypełniał kartę gwarancyjną

i odsyłał do producenta, obecnie mile widziane jest, aby to serwisant samodzielnie uruchomił procedurę gwarancyjną.

– *Zdarzają się praktyki pierwszego uruchomienia kotła przez instalatora wodno-kanalizacyjnego lub pseudoserwisanta – mówi kierownik Działu Serwisu w Przedsiębiorstwie KOSTRZEWA, Wojciech Miara. – Stanowczo tego odradzam ze względu na bezpieczeństwo użytkownika kotła oraz jego optymalne działanie. Współczesne urządzenia grzewcze są mocno zaawansowane technologicznie, w związku z czym nie będą pracowały w pełni swoich możliwości bez odpowiedniego ustawienia.*

Serwisanci kluczowych marek w branży grzewczej nie są anonimowi. Zaopatrzeni zostają w legitymacje, zawierające podstawowe dane osobowe oraz informację o autoryzacji. Sprawdź wiarygodność osoby dokonującej pierwszego uruchomienia kotła – powierzenie tego zadania specjalście gwarantuje prawidłową pracę urządzenia i przyjemne ciepło w domu.

ZANIM WYBIERZESZ MARKĘ KOTŁA... SPRAWDŹ, JAK DZIAŁA SERWIS

Rodzaj paliwa, parametry urządzenia, innowacje, atrakcyjna cena, certyfikaty ekologiczne, możliwość refundacji zakupu – takie dane analizujemy szukając jak najlepszego urządzenia do ogrzania domu. Ale to nie wszystko na co warto zwrócić uwagę – równie ważny jest serwis urządzeń.

Na rynku pojawia się coraz więcej kotłów c.o. na pelet wysokiej jakości – ekologicznych, gwarantujących wygodę użytkownika oraz oszczędność paliwa. Jest w czym wybierać, jednak zanim dokonamy zakupu, pamiętajmy o tym, że podczas użytkowania, podobnie jak w przypadku samochodu, czekają nas coroczne przeglądy, a także zasięganie porad specjalistów w okresie użytkowania. W związku z tym potrzebny jest szybki i profesjonalny serwis.

Na co konkretnie należy zwrócić uwagę?

1. Czy w Twojej okolicy znajduje się punkt serwisowy?

Sprawdź, czy w Twojej miejscowości działa autoryzowany punkt serwisu danego producenta urządzeń grzewczych. Jeśli go brak – zbadaj, czy jest dostępny w promieniu

do 50 km.

Warto wiedzieć, że najlepsi producenci kotłów c.o. dbają nie tylko o jakość produktu, ale również o wygodę serwisowania – w tym celu obejmują cały kraj serwisem fabrycznym oraz tworzą gęstą sieć autoryzowanych punktów serwisu technicznego. Poszukaj danych na ten temat u producentów. Wybierz producenta, który serwisem fabrycznym i technicznym obejmuje całą Polskę.

2. Jak zapewnić sobie wygodny dostęp do dokumentacji i informacji o urządzeniu?

Gromadzone przez lata dokumenty klientów blakną, czasem gubią się. Domy wraz z systemem ogrzewania nierzadko zmieniają właściciela. Co zrobić w razie utraty karty gwarancyjnej?

Solidne firmy wyręczają klienta w gromadzeniu danych. Najlepiej, gdy są one księgowane elektronicznie za pośrednictwem platformy internetowej. Użytkownik urządzenia po zarejestrowaniu uzyskuje wgląd do wszelkich informacji: ważności karty gwarancyjnej, historii usług serwisowych, obejmującej przeglądy oraz naprawy.

3. Pamięć o obowiązkowych przeglądach...

Profilaktyczne wizyty u lekarza, serwisowanie auta, przeglądy kominiarskie i wiele innych obowiązkowych czynności, to proza życia. Na listę rutynowych zadań wpisują się też gwarancyjne i pogwaran-



cyjne przeglądy kotła c.o. O tym ostatnim obowiązku może przypomnieć Ci producent. Dobrym rozwiązaniem jest informowanie użytkowników platformy serwisowej o zbliżającym się przeglądzie. Może się to odbywać drogą mailową lub za pośrednictwem sms-ów.

4. Jak zamówić części zamienne?

Nawet najlepsze urządzenia stopniowo zużywają się i czasami ulegają awariom. Potrzebny jest łatwy dostęp do części zamiennych. Najlepsi uruchomili sklepy internetowe. Witrynę powinna cechować przejrzystość, a także ułatwiony dostęp do produktów. Zamówienia dokonujemy online, co znacznie skraca czas oczekiwania na dostawę przesyłki.

5. Profesjonalizm serwisantów, jak to sprawdzić?

Gwarancję profesjonalnego serwisu daje coroczna autoryzacja z przedłużeniem licencji serwisowej. Taką praktykę od lat stosują najlepsi. W związku z tym, że urządzenia

są coraz bardziej zaawansowane technologicznie, pracownicy serwisu muszą posiadać odpowiednie umiejętności oraz narzędzia diagnostyczne. Dlatego renomowani producenci duży nacisk kładą na praktyczne szkolenia obsługi serwisowej. Serwisanci liderów branży grzewczej co roku uzupełniają swoją wiedzę i umiejętności, biorąc udział w szkoleniach w siedzibie przedsiębiorstwa. Większość zajęć – to warsztaty w małych grupach, prowadzone w firmowym laboratorium na pracujących urządzeniach.

Wysoka jakość kotła c.o. za rozsądną cenę, połączona z szybkim i profesjonalnym serwisem, łatwym dostępem do informacji oraz części zamiennych – składają się na wysoki komfort użytkowania kotłów na biomasę.

**Opracowane na podstawie funkcjonowania serwisu Przedsiębiorstwa Kostrzewa.*

KOTŁY NA BIOMASĘ, A EMISJA CO₂

Decydując się na zakup nowoczesnego kotła centralnego ogrzewania na biomasę dbamy o środowisko i przyczyniamy się do poprawy bilansu CO₂ w atmosferze.

Dwutlenek węgla jest produktem spalania i oddychania. Jest wykorzystywany przez rośliny w procesie fotosyntezy do produkcji cukrów prostych. Tworzy się przy utlenianiu i fermentacji substancji organicznych.

Gdyby ilość CO₂ uwalniana do atmosfery w procesach spalania i oddychania była równa ilości pochłanianej przez rośliny podczas fotosyntezy, wówczas stężenie tego gazu byłoby niezmiennie.

W wyniku przemian cywilizacyjnych ta równowaga została zachwiana. Stężenie CO₂ w atmosferze ziemskiej rośnie systematycznie. W 2011 wyniosło średnio ok. 392 ppm. Dla porównania w 1959 roku, gdy naukowcy rozpoczęli pomiary, osiągało wartość 316 ppm. Zaliczany do gazów cieplarnianych dwutlenek węgla przyczynia się do stałego wzrostu temperatury na Ziemi, co może rodzić negatywne konsekwencje dla życia na naszej planecie (zmiany klimatyczne, topnienie lodowców, wymieranie gatunków).

Przyjmuje się, że podczas spalania biomasy (np. pelet w kotle centralnego ogrzewania), bilans CO₂ jest zerowy. Wynika to z naukowo udowodnionej prawidłowości, iż ilość CO₂ pobrana z atmosfery podczas procesu fotosyntezy, zostaje na powrót uwolniona do atmosfery podczas spalania. W przypadku wieloletnich roślin energetycznych ilość

pochłanianego CO₂ może nawet przewyższyć ilość emitowanego. Pokazuje to korzystny wpływ procesów energetycznych z wykorzystaniem biomasy na redukcję efektu cieplarnianego. Inaczej jest, gdy spalamy paliwa kopalne np. węgiel. Spalanie tych paliw przyczynia się do zwiększenia stężenia CO₂ w atmosferze, ale nie tylko – także innych zanieczyszczeń występujących w popiele.

Podczas spalania biomasy powstaje ok. 1 % popiołu, przy spalaniu węgla – aż 22%. Naukowcy wyliczyli, że efekt ekologiczny zamiany węgla na biomasę, w gospodarstwie domowym o rocznym zużyciu węgla w wysokości 8 ton, będzie polegał na redukcji emisji zanieczyszczeń o następujące wartości:

- CO – o 92%,
- SO₂ – o 97 %,
- NO₂ – o 80%,
- TOC (ogólny węgiel organiczny) – o 77%,
- CO₂ – o 100%,
- WWA (wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne) – o 99,9%,
- B(a)P (benzopireny) – o 99,9%.

Palenie odpadów w przydomowych kotłowniach ma również bardzo niekorzystny wpływ na bilans CO₂ w atmosferze i jest źródłem bardzo szkodliwych zanieczyszczeń. Podczas ogrzewania domostw odpadami, takimi jak m.in.: plastikowe opakowania, zużyte pieluchy, ubrania, lakierowane meble, powstaje m.in.: powodujący trudności w oddychaniu dwutlenek siarki (SO₂), tlenek węgla (CO), który wiążąc czerwone krwinki i utrudnia transport tlenu w organizmie, czy powodujące uszkodzenia płuc tlenki azotu (NOx). Szczególnie niebezpieczne są dioksyne i furany – należące do najbardziej trujących i rakotwórczych substancji. Uszkadzają one nerki, płuca i wątrobę oraz zwiększają ryzyko powstawania nowotworów.

Spalanie węgla w „kopciuchach” emituje do atmosfery szkodliwe spaliny – przyczynę smogu. Szkodliwe związki, metale ciężkie oraz pyły wywołują wiele groźnych chorób i sprawiają, że każdego roku przedwcześnie umiera ponad 40 tys. Polaków.

Cząsteczki:
siarczany, azotany, sadza, lotne popioły

Toksyczne metale:
ołów, rtęć, chrom, arsen, nikiel, kadm

Toksyczne gazy:
dwutlenek siarki, tlenek azotu, tlenek węgla, ozon

Układ nerwowy

- udar
- obniżenie ilorazu inteligencji
- choroby centralnego układu nerwowego

Układ oddechowy

- ataki astmy
- infekcje dróg oddechowych
- kaszel
- zahamowanie wzrostu płuc u dzieci
- rak płuc

Serce

- zawał serca
- arytmia serca
- choroby serca

Układ żylny

- stany zapalne
- powstawanie zakrzepów
- nadciśnienie

Ciąża

- obniżenie masy urodzeniowej
- przedwczesny poród
- zahamowanie rozwoju fizycznego i psychicznego



Dyrektor Polskiego Centrum Akredytacji – Lucyna Olborska wyjaśnia wątpliwości dotyczące certyfikacji krajowych urzędzeń grzewczych na paliwa stałe.

Czym różnią się od siebie certyfikat i świadectwo badań danego urządzenia pod kątem spełniania wymogów danej normy lub dyrektywy, wystawione przez jednostkę akredytowaną przez PCA?

Rodzaj wydawanych dokumentów potwierdzających wykonanie czynności związanych z oceną zgodności jest bezpośrednio związany z rodzajem jednostki oceniającej zgodność zaangażowanej w proces oceny. Laboratoria badawcze, akredytowane w odniesieniu do wymagań normy PN-EN ISO/IEC 17025, przedstawiają wyniki swojej działalności (wyniki badań) w sprawozdaniu z badań (lub raporcie z badań), natomiast jednostki certyfikujące wyroby, akredytowane w odniesieniu do wymagań normy PN-EN ISO/IEC 17065, wydają dokumenty certyfikacyjne.

Wyniki badań, przeprowadzonych przez laboratorium badawcze akredytowane do wymagań normy PN-EN ISO/IEC 17025, zawarte w sprawozdaniu z badań (raporcie z badań), odnoszą się do konkretnego przebadanego egzemplarza wyrobu (obiektu badań). Laboratorium badawcze, w ramach posia-

danej akredytacji, nie może dokonywać czynności, których celem będzie rozszerzenie uzyskanych wyników na dany typ lub partię wyrobów i potwierdzanie ich zgodności z wymaganiami odniesienia. Laboratorium w sprawozdaniach z badań może również przedstawiać stwierdzenia zgodności tych wyników z mającymi zastosowanie wymaganiami norm lub dyrektyw oraz opinie i interpretacje. Informacje te nie mogą być utożsamiane z certyfikacją wyrobu - nie zastępują certyfikatu wyrobu wydawanego przez jednostkę certyfikującą.

Akredytowana jednostka certyfikująca wyroby na podstawie m.in. przeprowadzonych badań konkretnych egzemplarzy wyrobu oraz bardzo często po ocenie procesu produkcji, po przeprowadzeniu procesu certyfikacji może potwierdzić spełnienie mających zastosowanie wymagań przez dany typ wyrobu w ramach certyfikacji odnoszącej się do konkretnego egzemplarza wyrobu, partii lub seryjnie produkowanego wyrobu.

Proszę o wyjaśnienie kwestii związanej z symbolami akredytacji

Akredytowane podmioty powinny stosować symbole akredytacji (lub tekstowe powołanie się na akredytację) na dokumentach przedstawiających wyniki akredytowanej działalności (np. certyfikatach, sprawozdaniach z badań). Brak symbolu akredytacji (lub tekstowego powołania się na akredytację) na dokumencie przedstawiającym wyniki akredytowanej działalności nie daje podstaw do stwierdzenia, że zostały one uzyskane przy spełnieniu wymagań akredytacyjnych, a akredytowany podmiot nie może korzystać z praw wynikających

z posiadania akredytacji oraz z wielostronnych porozumień MLA/MRA, których PCA jest sygnatariuszem.

Ponadto tylko dokumenty zawierające wyniki akredytowanej działalności, opatrzone symbolem akredytacji i/lub powołaniem się na status PCA jako sygnatariusza wielostronnych porozumień, mogą być wykorzystywane w celu uznawania wyników oceny zgodności.

Jakie informacje niesie fakt, że dane urządzenie posiada certyfikat jednostki akredytowanej przez PCA?

W nawiązaniu do odpowiedzi na pytanie 1, z której wynika, że laboratorium badawcze nie posiada akredytacji na certyfikację wyrobów (wydawanie certyfikatów), na wstępie należałoby doprecyzować pytanie, które powinno brzmieć - „Jakie informacje niesie fakt, że dane urządzenie posiada certyfikat wydany przez jednostkę certyfikującą wyroby akredytowaną przez PCA”.

Fakt, że dane urządzenie posiada certyfikat wydany przez jednostkę certyfikującą wyroby akredytowaną przez PCA oznacza, że dane urządzenie zostało poddane procesowi oceny przez jednostkę certyfikującą, której kompetencje w przedmiotowym obszarze zostały ocenione przez krajową jednostkę akredytującą.

Jednostka certyfikująca wyroby wystawiając dokumenty certyfikacyjne powołujące się na posiadaną akredytację, potwierdza spełnienie jednoznacznie zidentyfikowanych wymagań przez dane urządzenia. Natomiast laboratorium przedstawia w sprawozdaniu z badań wyniki badań konkretnego obiektu oraz stwierdzenia ich

zgodności z mającymi zastosowanie wymaganiami i/lub opinie i interpretacje.

Należy mieć jednakże na uwadze, że wymagania dla akredytowanych laboratoriów badawczych nie ustalają konkretnej nazwy dokumentu, w którym przedstawiane są wyniki badań. Laboratoria często stosują, oprócz nazwy sprawozdanie z badań, również nazwy „świadectwo...”, „raport...”, „protokół...”, a niekiedy również „certyfikat...”.

Dlaczego produkt z certyfikatem lub świadectwem badań ma być traktowany jako wiarygodniejszy od tego z deklaracją producenta?

Dokumentem oczekiwanym lub wymaganym prawnie przy wprowadzaniu wyrobu na rynek jest deklaracja zgodności wystawiona przez producenta. Producent może potwierdzić spełnienie wymagań przez wyrób z wymaganiami wykorzystując posiadaną przez niego infrastrukturę lub skorzystać z usług jednostki zewnętrznej. Zaangażowanie w proces potwierdzenia spełnienia wymagań akredytowanej jednostki (laboratorium lub jednostki certyfikującej) będącej stroną trzecią w stosunku do producenta może, w oczach potencjalnych klientów, skutkować większym zaufaniem do wyrobu.

Rada Miejska jednego z urzędów w województwie świętokrzyskim w uchwale dotyczącej realizacji programu dotacji na ekologiczne urządzenia grzewcze zastosowała taki zapis.

Do dotacji kwalifikuje się:

„ogrzewanie na paliwo stałe lub biomasę z automatycznym zasypem paliwa i jednym paleniskiem, spełniające wymagania klasy 5 normy PN-EN 303-

5:2012, co potwierdza certyfikat wydany przez laboratorium akredytowane przez Polskie Centrum Akredytacji” (takich gmin jest więcej)

Jak to interpretować?

Czy urządzenia nie posiadające certyfikatu, ale legitymujące się świadectwem badań akredytowanego laboratorium badawczego kwalifikują się do udziału w dotacji? Urząd odrzuca urządzenia krajowych producentów posiadające świadectwa badań zagranicznej jednostki badawczej posiadającej akredytację Centrum Akredytacji należącego do Association for Accreditation. Uczestnicy programu jednocześnie nie mogą wybrać urządzeń zagranicznych producentów. Jak to się ma do zasad, które obowiązują w krajach EU, gdzie działają Centra Akredytacji zrzeszone w Association for Accreditation?

Jak prawidłowo powinien brzmieć wyżej zacytowany fragment uchwały, aby nie doszło do naruszenia zasad równego dostępu do programu dla urządzeń, które faktycznie spełniają wymogi 5 klasy normy PN EN 303-5:2012 i potwierdza to akredytowane laboratorium badawcze krajowe lub zagraniczne?

Każdy podmiot, w tym przypadku Rada Miejska, czy też samorządy terytorialne, może sam określić dodatkowe wymagania dla urządzeń, które w przyszłości chce użytkować, dotować lub refundować koszty ich nabycia. Polskie Centrum Akredytacji nie posiada, zgodnie z ustawą z dnia 13.04.2016 r. o systemach oceny zgodności i nadzoru rynku (Dz. U. poz. 542 z późn. zm.), delegacji do wypowiedziania się na temat uchwał podjętych przez organy samorządu terytorialnego.

Które jednostki badawcze posiadają akredytację PCA na badanie urządzeń grzewczych pod kątem normy PN EN 303-5:2012?

Poniżej lista akredytowanych podmiotów, wg numerów akredytacji, posiadających akredytację na działalność badawczą obejmującą przynajmniej jedno badanie opisane w normie PN-EN 303-5:2012.

- AB 001 - Urząd Dozoru Technicznego

- AB 024 - Zakłady Badań i Atestacji „Zetom” im. Profesora Fryderyka Stauba w Katowicach Sp. z o.o.
- AB 048, AB 087 - Instytut Energetyki Instytut Badawczy
- AB 081 - Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla
- AB 1593 - TERMO-TECH Przedsiębiorstwo Wdrożeń Techniki Kociołowej Sp. z o.o.

Jednocześnie informuję, że PCA udzieliło akredytacji w obszarze certyfikacji wyrobów, Jednostce Certyfikującej Wyroby UDT-CERT Urzędu Dozoru Technicznego (Certyfikat Akredytacji Nr AC 100).

Od 2020 r. w kraju do obrotu handlowego wejdą urządzenia grzewcze spełniające wymogi Ekoprojektu. Te przepisy jeszcze nie obowiązują, ale niektórzy organizatorzy programów dotacyjnych wymagają spełnienia wymogów Ekoprojektu, potwierdzonego przez jednostkę akredytowaną w tym zakresie. Które krajowe jednostki badawcze posiadają akredytację PCA na badanie urządzeń grzewczych pod kątem Ekoprojektu? Kto może wystawić certyfikat Ekoprojektu, a kto świadectwo badań?

Polskie Centrum Akredytacji prowadzi swoją działalność, czyli potwierdza kompetencje jednostek oceniających zgodność m.in. do działań w obszarach regulowanych prawem. Każda jednostka posiadająca lub wnioskująca o akredytację, może wystąpić do PCA o potwierdzenie jej kompetencji do prowadzenia działalności w odniesieniu do wymagań zawartych w Rozporządzeniu Komisji (UE) 2015/1189 z dnia 28 kwietnia 2015 r. w sprawie wykonania dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/125/WE w odniesieniu do wymogów dotyczących Ekoprojektu dla kotłów na paliwo stałe.

Należy przy tym mieć na uwadze, że dedykowana czyli specjalna akredytacja dla obszaru regulowanego jest konieczna wówczas, gdy przepisy prawa ustanawiają dodatkowe wymagania dla kompetencji technicznych jednostki oceniającej zgodność. W przypadku gdy przepis prawa nie wprowadza dodatkowych wyma-

gań, np. wskazuje powszechnie stosowaną normę metodyczną opisującą procedurę oceny zgodności lub wskazuje graniczne wartości dla parametrów urządzenia, dla których np. laboratoria posiadają już udzieloną akredytację – akredytacja do obszaru regulowanego ma w tym przypadku znaczenie formalne i informacyjne. Dla transparentności udzielonej akredytacji do obszaru regulowanego PCA stosuje specjalny opis w zakresie akredytacji wskazując między innymi przepis prawa, którego wymagania są uwzględnione przy akredytacji np. laboratoriów.

Czy tę odpowiedź należy traktować jako potwierdzenie, że jak dotąd żadna akredytowana przez PCA jednostka badawcza nie wystąpiła z wnioskiem o akredytację w zakresie wymogów Ekoprojektu (Ecodesign)?

Tak. Jednakże biorąc pod uwagę wyjaśnienia dotyczące akredytacji w obszarach regulowanych nie oznacza, że akredytowane obecnie przez PCA jednostki oceniające zgodność (np. wskazane w odpowiedzi na pytanie 8) nie mogą dostarczać akredytowanych wyników oceny zgodności na potrzeby obszaru regulowanego przepisami Ekoprojektu.

Jak wobec tego interpretować takie dokumenty, figurujące na liście Powietrze Małopolska? To nie są ani certyfikaty, ani świadectwa badań? Jednostki zastosowały termin zaświadczenie, bo nie zdobyły jeszcze akredytacji PCA w zakresie Ekoprojektu...

http://powietrze.malopolska.pl/wp/wp-content/uploads/2017/02/Regulamin_lista_urzadzen_grzewczych_malopolskie_2017.03.01.pdf

<http://powietrze.malopolska.pl/wp/wp-content/uploads/2014/10/selection1-3-files-merged.pdf>

Dostępne w drugim linku „Zaświadczenie dla Zleceniodawcy Badań wg PN-EN 303-5:2012 nr 7/2012” należy interpretować dosłownie zgodnie z zapisami na ww. dokumencie. Mając na uwadze dostępny fragment ww. zaświadczenia (3 strony z nieokre-

ślonej liczby stron) oraz Zakres Akredytacji Laboratorium Badawczego Nr AB 081, można sądzić, że jest to zaświadczenie wystawione na prośbę Klienta przez Centrum Badań Technologicznych Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla stanowiące wyciąg ze sprawozdania (sprawozdań) z badań przeprowadzonych w akredytowanym Laboratorium Technologii Spalania i Energetyki ww. Instytutu (Nr akredytacji AB 081). W odniesieniu do innych dostępnych dokumentów wystawionych przez akredytowane przez PCA laboratoria badawcze informuję, że w ramach sprawowanego nadzoru nad akredytowanymi jednostkami oceniającymi zgodność Polskie Centrum Akredytacji podejmuje działania w celu wyjaśnienia z akredytowanym podmiotem przyczyn powołania się na posiadaną akredytację na wystawionych dokumentach w sposób mogący wprowadzać w błąd zainteresowane strony.

Czy dysponujecie Państwo wzorem certyfikatu lub świadectwa badań? Jakich elementów obowiązkowych wymaga PCA?

Zarówno w przypadku laboratoriów badawczych jak i jednostek certyfikujących nie ma jednego wzoru sprawozdania z badań czy certyfikatu. Normy stanowiące wymagania akredytacyjne dla ww. jednostek (PN-EN ISO/IEC 17025 dla laboratoriów badawczych i PN-EN ISO/IEC 17065 dla jednostek certyfikujących) zawierają minimalne wymagania w zakresie zawartości dokumentów przedstawiających wyniki ich działalności. Jednocześnie jednostka oceniająca zgodność powinna uwzględnić wszystkie dodatkowe wymagania dotyczące zawartości sprawozdań z badań czy certyfikatów zawarte w przedmiotowych normach oraz w przypadku gdy prowadzi działalność w obszarze regulowanym prawnie wymagania zawarte w mającym zastosowanie przepisie prawa.

Dziękuję za rozmowę

MOC TKWI W PALNIKU GENIALNA PROSTOTA! GENIALNY EFEKT!

Wyobraź sobie kocioł c.o., który jest jak Twoja garderoba z kreacjami na każdą pogodę – ciepłym płaszczem na mróz i czymś przewiewnym na upały. Takie możliwości daje palnik ze zmienną geometrią VG! To przełom w technologii grzewczej!

O palniku bez cienia przesady można powiedzieć, że jest najistotniejszym elementem kotła. Mniej więcej tak, jak silnik w samochodzie. Bez silnego, sprawnego silnika daleko nie pojedziesz. Możesz się też zniechęcić, gdy będzie zbyt wiele palił.

Palnik ze zmienną geometrią potrafi pracować z różną mocą w zależności od warunków pogodowych

i co najważniejsze – przy każdej mocy zachowuje maksymalną sprawność.

– *Przy konstruowaniu palników, każdy szczegół ma znaczenie – mówi Rafał Tomaszewski, kierownik firmowego laboratorium producenta kotłów na biomasę „Kostrzewa”. – Dzięki zastosowaniu zmiennej geometrii uzyskujemy niezwykle rezultat. To tak, jakbyśmy w jednym kotle umieścili kilka różnych palników – każdy na inną pogodę.*

Palnik zwiększa i zmniejsza swoje wymiary, co wiąże się ze zmianą długości rusztu – i to jest strzał w dziesiątkę! W Twojej kotłowni masz jednocześnie do dyspozycji ferrari i mini morrissa. Innowacyjne rozwiązanie zostało opatentowane w Urzędzie Patentowym RP. Palnik posiada mechanizm samoczyszczący, a jego optymalny kształt umożliwia skuteczne zagarnianie spieków podczas czyszczenia.

SPALI NAJTAŃSZY PELET

Dzięki technologii VG możemy obniżyć wydatki na zakup peletu. Teraz nie trzeba się specjalnie martwić jaki rodzaj peletu kupić i od jakiego producenta. Platinum Bio VG spala bowiem najtańsze paliwo. Pelet klasy B można nabyć już za ok. 450 zł za tonę. Palnik dobrze spali najbardziej zanieczyszczone piaskiem pelety drzewne (klasa: A1, A2, B). Urządzenie spalając zanieczyszczone pelety nie wymaga czasowego wygaszania palnika w celu oczyszczenia z zalegających spieków (szlaków). Czyszczenie palnika następuje w trybie pracy ciągłej. To rozwiązanie również zostało zastrzeżone w Urzędzie Patentowym RP.

KOMFORT UŻYTKOWANIA

System OMS z dużym wyprzedzeniem informuje o kończącym się paliwie w zbiorniku. Masz czas na uzupełnienie niedoboru. Komunikat o pracy na rezerwowej ilości paliwa

wyświetlany jest w postaci monitu na ekranie regulatora kotła i regulatora pokojowego. To kolejne rozwiązanie zastrzeżone w Urzędzie Patentowym RP.

EKOLOGICZNE SPALANIE

Palnik jest tak skonstruowany, by kocioł emitował minimalne ilości zanieczyszczeń do atmosfery, takich jak: CO, NOx, OGC oraz pyłów PM 10 i PM 2,5.

PASUJE DO INNYCH KOTŁÓW

Jeśli zainwestowałeś w nowoczesny kocioł, którego działanie nie jest wystarczająco satysfakcjonujące, możesz zmodernizować swoją kotłownię. Nie ma potrzeby wymiany całego urządzenia – wystarczy wymienić palnik. Znakomicie nadaje się do tego palnik w technologii VG.

Ceny peletu porównasz na stronie: www.cenypaliw.eu



KRAINA NAJCZYSTSZEGO POWIETRZA

Mazury nieodmiennie kojarzą się z jeziorami, żaglówkami, lasami, wspaniałymi krajobrazami, czyli z sympatycznym, letnim wypoczynkiem. Jest to faktycznie region niezwykle bujnie uposażony przez naturę oraz nie zniszczony jeszcze przez człowieka. Samą esencją mazurszczyzny są Wielkie Jeziora Mazurskie, a ich sercem, nieformalną stolicą, jest położone na styku jeziora Niegocin i Kisajno – Giżycko.

Pozbawione praktycznie większego przemysłu, około trzydziestotysięczne miasteczko chce wykorzystać swoje przyrodniczo-krajobrazowe walory i postawiło przede wszystkim na rozwój turystyczny. Wiąże się to nie tylko z rozbudową bazy turystycznej oraz intensyfikowaniem imprez i innych atrakcji dla turystów, ale też z dbałością o zachowanie atutów, które tego turystę tutaj przyciągają. Niewiele osób, które ze świeżym powietrzem kojarzą sobie przede wszystkim morze i góry, wie o tym, że to właśnie okolice Giżycka są krainą o najczystszym w Polsce powietrzu. Kilkanaście kilometrów na północ od Giżycka, na kraju Puszczy Boreckiej przy leśniczówce Diabla Góra, umiejscowiona jest porównawcza Stacja Kompleksowego Monitoringu Powietrza, badająca zanieczyszczenia, przenoszone w atmosferze na większe odległości. Na podstawie wnikliwych badań została ona umiejscowiona w środowisku o najczystszym powietrzu w Polsce. Pracownicy stacji żartobliwie powiadają, że jeśli u nich przyrządy wskazują 1 stopień stężenia CO₂ w powietrzu, to w Krakowie jest... 1000. Naturalnym wskaźnikiem niezwykle czystego powietrza jest bardzo bujny w okolicy rozwój porostów, które są znakomitymi bioindykatorami stanu atmosfery.

– Często oprowadzam po Giżycku i okolicy wycieczki z południa Polski – mówi przewodnik mazurski, Wojciech Darski. – Oprócz tego, że zachwycają się pięknymi krajobrazami, moi podopieczni często zauważają: „Jak lekko się u Was oddycha”. Tłumaczę im wtedy, że wcale nie dla żartu ten obszar należy do tzw. Zielonych Płuc Polski. Pracują na to lasy i cała kraina, włącznie z ludźmi, którzy coraz częściej myślą o zastąpieniu tradycyjnych pieców węglowych jakimś nowocześniejszym i bardziej przyjaznym dla środowiska rozwiązaniem.

Żeglarze, którzy pływają po Mazurach na pewno mocno zdają sobie sprawę z tego, że powietrze się porusza. Że wszelkie zanieczyszczenia powietrza potrafią się przemieszczać – czasem na dosyć dalekie odległości. I nieraz jest tak, że wiele kilometrów od zięjących gęstym, smolistym dymem kominów, w miejscu, gdzie właśnie odpoczywamy, chłonąc uroki natury, możemy dostać w niechcianym prezencie powietrze dużo gorszej kategorii. Powietrze jest samą esencją naczynia połączonego. Tak, że stosując ekologiczne ogrzewanie na drugim końcu Polski chronimy również Mazury. Naukowcy ze Stacji Kompleksowego Monitoringu Powietrza na Diabiej Górze wiedzą o tym najlepiej. A kto wie? Coraz więcej osób, które planują po przejściu na emeryturę spędzenie jesieni życia w pięknym, urokliwym miejscu – wybiera w tym celu właśnie Mazury, bo można tutaj oddychać naprawdę pełną piersią.



Fot. W.M. Darski



Fot. Archiwum Urzędu Miejskiego w Giżycku/ mojegizycko.pl



Fot. Archiwum Urzędu Miejskiego w Giżycku/ mojegizycko.pl